

8006

W. 8006  
Kwestjonariusz  
byłego więźnia w Z.S.S.R.

St. wachm. Gębicki Stanisław rocznik 1897  
z Kwatermistrzostwa Pozostał. Oddziałów O.Z. II Rzutu.

Aresztowany zostałem w dniu 20 października 1939 r. na granicy polsko-rumunskiej, przez straż graniczną sowiecką i osadzony w więzieniu w Stanisławowie, skąd w dniu 2 stycznia 1940 r. wywieziony transportem do więzienia w Rosji, w m. Kirowograd (dawny Elisawetgrad). Tam przebywałem do 11 czerwca 1941 r.

W czasie mego przebywania w więzieniu w Kirowogradzie stykałem się z wielu znajomymi z posród wojskowych, urzędników, policji i właścicieli majątków. Sledztwo moje toczyło się w Stanisławowie i Kirowogradzie w ciągu 8-u miesięcy, aż w końcu, w dniu 11 czerwca 1941 r. odczytano mi wyrok "trojki" skazania mnie na 8 lat robot przymusowych na Dalekim Wschodzie.

Podczas pobytu w Kirowogradzie wyróżnił się najwięcej z posród więźniów, wrogi do Polaków, więzien Kaczanowski (imienia już nie pamiętam), ukraińiec, b. sekretarz Związku Drobnych Rolników w Zdołbunowie, który był na usługach więziennych władz sowieckich. Ujawniał on zakonspirowanych wojskowych, sędziów, prokuratorów, policję i przyczynił się do surowszego wymiaru im kary. Mówił on w więzieniu, że Polska już nigdy nie powstanie i że Polak będzie teraz po wieki niewolnikiem ukraińskim.

Oskarżył on mnie przed władza więzienna, że namawiałem więźniów, aby się upominali o sumienną wagę chleba, którego nigdy nie dawali według przewidzianej wagi i aby nie przyjmowano pozywienia jeśli się ono nie polepszy, wskutek czego skazano mnie na 5 dni "karceru" (izolacja) o chlebie i wodzie, a później przez 3 miesiące miałem celę pojedynkę. W karcerze dawano mi tylko 200 gramów chleba i 1 litr wody. Przez jeden dzień byłem w karcerze trzymany prawie nago, bo tylko w bieliznie, a było to od 2 do 7 lutego, w celi nie opalanej, okno bez szyb.

W toku sledztwa biły organa sledcze więźniów w nieludzki sposób, wybijano im zęby. Gdy przebywałem w szpitalu więziennym na zapalenie płuc, to w tejże celi szpitalnej popełniło samobójstwo przez powieszenie się 2-ch więźniów Polaków, w ciągu jednego tygodnia.

Po skazaniu mnie w Kirowogradzie, wysłano mnie do więzienia rozdzielczego w Charkowie, a stamtąd po 3-ch tygodniach do obozu pracy za Władywostok do miejscowości Buchta-Nachodka, przeznaczony na wyjazd na Kałymy. Jechaliśmy transportem z Charkowa do Buchty-Nachodka przez 43 dni, w wagonach więziennych tak zwanych "stołypinkach". W drodze dawano nam tylko 300 gr. chleba i 1 litr wody (był miesiąc sierpień), a gdy zabrakło w drodze pożywienia, to, przez dwa dni głodowaliśmy. Ludzie z pragnienia, głodu i wycieńczenia masowo umierali. Do ustępu w wagonach wypuszczano nas tylko raz dziennie, wobec czego potrzeby naturalne załatwiać musiano do naczyn przeznaczonych do picia wody, które nadal na wodę używano. Przez cały czas podróży (43) dni nikt nie mył rąk, nie mówiąc już o myciu twarzy, ponieważ wody nie wystarczało do picia. Po przybyciu na miejsce mało ludzi o własnych siłach mogło wyjść z wagonu.

W obozie Buchta-Nachodka była bardzo ciężka praca, a odżywianie bardzo marne wskutek czego ludzie masowo ginęli.

Umowy polsko-sowieckiej o amnestji z dnia 12 czerwca 1941 roku dla więźniów Polaków nie respektowały władze sowieckie i nadal ludzi trzymano w obozie, mimo domagan się zwolnienia.

Mówiły władze sowieckie, że Polacy mimo amnestji nie powrócą już nigdy do swego Kraju.

./.

Podbierano więzniom Polakom przedmioty wartościowe, na które początkowo wydano pokwitowania, które później kazano zwrócić, a upominających się o swoje rzeczy surowo karano izolacją.-

8006

M.p., dn. 14.III.1943 r.

(-) Gebicki Stanisław st. wach.